

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Zacharyasza.  
Jutro: Longina.  
Pojutrze: Cyryla.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 20 zachód 6 0  
Jutro „ „ 6 18 „ 6 2  
Pojutrze księ. ws. 11 25 „ we dnie

## Katolicy duchowni górnośląscy,

widząc, jak skutkiem udzielania nauki religii św. w języku obcym, szerzy się pomiędzy młodszym pokoleniem polskim niewiara i socjalizm, wysłali do ministra oświaty prośbę, aby w szkołach uczono przynajmniej tyle po polsku, ile to do zrozumienia zasad wiary św. i nauki przygotowującej do Sakramentów św. jest potrzebne. Jak wiadomo, mają takie ustępstwo Litwini, których dzieci uczą się w szkole w ojczystym języku litewskim.

Pismo to, którym katolicy duchowni górnośląscy zasłużyli sobie na prawdziwą wdzięczność górnośląskiego ludu polskiego, brzmi w wyjątkach jak następuje:

Wielmożny Panie.

Wysokorządzący ministrze stanu!

Upraszamy o trwałe zainteresowanie się następującym przedstawieniem:

Gazety z końcem minionego i początkiem bieżącego roku („Kreuz Zeitung“ 1868 nr. 608, „Schlesische Zeitung“ 1899 nr. 1), doniosły, że Wasza Ekscelencya, zwiedziwszy północną część Prus Wschodnich, przyzwoliła dla Litwinów na ustępstwa, uwzględniające język litewski.

Wasza Ekscelencya zapewne się przekonała, że tamtejsze stosunki szkolne nie wystarczały dla wychowania religijnego. Z tegoż powodu my, niżej podpisani, po polsku i po niemiecku mówiący katolicy duszpasterze Górnego Śląska, pozwalamy sobie prosić W. Ekscelencyą o łaskawe i równe uwzględnienie językowych stosunków Górnego Śląska.

.... Jest bądź co bądź faktem niezbitym, że w polskich rodzinach Górnego Śląska tylko po polsku się mówi. A jeżeli mężczyźni, którzy służyli wojskowo, a teraz pracują wspólnie z niemieckimi towarzyszami, od biedy nauczyli się po niemiecku, inaczej jest przeważnie u kobiet, a przecież od matki najprzód poznaje dziecko Boga i modlić się uczy. Zamiast nawiezywać do tych pojęć religijnych i ćwiczeń domu rodzicielskiego, szkoła przecina ten rozwój religijny, ponieważ z matkami wyjątkami nauka religii na stopniu niższym odbywa się po niemiecku. Rodzice zaś nie są w stanie pomagać dzieciom w niemieckiej nauce religii.

Nie przeczymy, że górnośląskie dzieci polskie, po większej części wysoko u-talentowane, niemiecki materiał łatwo pojmują i gładko powtarzają. Ale W. Ekscelencyi każdy kapłan górnośląski, na podstawie doświadczeń, zebranych w nauce spowiedzi i Komunii św., potwierdzić to może, że materiał ten nie wnika w pełne zrozumienie i w serce dzieci, oraz że w tej tak ważnej nauce ograniczać się musimy na najkonieczniejsze rzeczy i mało osiągamy skutku.

Przeważna liczba kapłanów nie może też podać tej pracy, ponieważ np. w okręgach przemysłowych na każdego z nas przypada po 7000 wiernych, a dla nauki Spowiedzi i Komunii św. odstąpiono nam tylko wolne popołudnia środy i soboty.

Szkole nie wolno dopomagać nam w nauce Spowiedzi i Komunii św. dla dzieci nie uczących po niemiecku; tak więc patrzymy wielką trwogą na to, jak dzieci nasze wstępują w życie, mianowicie też teraz, kiedy socjalna demokracja nadzwyczajnie robi wysi-

lenia, żeby się zakorzenił na Górnym Śląsku.

Szkola dla dzieci mówiących po polsku na Górnym Śląsku nie osiąga celu, zwłaszcza też w nauce religii, o czym mamy własny sąd uprawniony. Po wyjściu ze szkoły, młodzi ludzie bardzo szybko zapominają, czego się w niemieckim nauczyli.

Zatem rezultat obecnych urzędzeń na polu nauki religii tak reasumujemy:

W domu rodzicielskim rozpoczęte wychowanie religijne z wstąpieniem do szkoły przerywa zupełnie nowa forma. Kościelna nauka Spowiedzi i Komunii św. niedostatecznie wychowanie to wspiera, a po wyjściu ze szkoły zaniedbuje się ono skutkiem nie rozwiniętych pojęć religijnych i dążeń do fałszywej swobody. Owoce takich stosunków zbiera socjalna demokracja.

Jeżeli wschodnio-pruskie gazety tamto rozporządzenie uważają dla Litwinów jako uprawnione dla tego, że Litwini zawsze byli dobrymi Prusakami, podczas gdy Polacy chcą odbudować państwo polskie, zauważyć musimy, że bez przywłaszczenia sobie sądu o innych dzielnicach, zarzut ten spotkać nie może ludu górnośląskiego, albowiem lud tutejszy zawsze był lojalnym, dla króla i ojczyzny wiernym i nie brał udziału w powstaniach z r. 1830, 1848 i 1863. A jeżeli skutkiem znanych rozporządzeń językowych udało się agitacji nie śląskiej (?), wzniecić i podtrzymać na G. Śląsku ruch polski, ogólnie jest wiadomem, że większa część G. Ślązaków w ruchu tym nie widzi i nie popiera narodowych, tylko językowe dążności, a mianowicie też, że my duchowni zdala stoimy od ruchu tego i on raczej też przeciwko nam jest skierowanym.

Zatem przedkładamy W. Ekscelencyi najpokorniejszą prośbę, ażeby i dla G. Śląska rozporządzić raczył to, co przyznał dla okolic zamieszkałych przez Litwinów, a mianowicie, żeby dzieci górnośląskie:

1) na niższym stopniu pobierały naukę biblijną i uczyły się odpowiednich modlitw w pierwszej linii po polsku;

2) żeby dzieci górnośląskie także i na średnim i wyższym stopniu otrzymywały polską naukę czytania i pojmowania, a skutkiem tego obok nauki w języku niemieckim, także i w języku polskim przyjmować mogły religijny materiał pamięciowy, ustępy katechizmowe i pieśni kościelne.

Prośba nasza nie idzie tak daleko, jak ustępstwa, które W. Ekscelencya zrobiła Litwinom, ale jesteśmy mocno przekonani, że rozporządzenie takie J. Ekscelencyi wyjdzie na korzyść i błogosławieństwo państwa i ludu górnośląskiego.

W najgłębszej pokorze

J. Ekscelencyi  
katolicy, po niemiecku i po polsku mówiący  
duszpasterze górnośląscy:

(Podpisy).

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Prowincji wschodnio-pruskiej zagraża brak kartofli. Każdy wie, że dla biednych ludzi oznacza to już klęskę. Aby ją złagodzić, rozporządził minister robót publicznych zniżkę taryfy przewozowej o 40 procent, o ile cho-

dzi o kartofle, które będą przewożone z obwodów dyrekcji kolejowych: berlińskiej gdańskiej, szczecińskiej, wrocławskiej, bydgoskiej i poznańskiej do stacji kolejowych królewieckiej dyrekcji kolejowej. Ma to trwać od zaraz aż do końca czerwca br.

— W parlamencie obradowano w poniedziałek nad uposażeniem weteranów i inwalidów wojskowych. Postawiono i przyjęto wniosek, ażeby ze skarbu Rzeszy uzupełnić wszystkim weteranom zapomogę w wysokości 120 marek na rok, dalej, ażeby rząd przedłożył nową ustawę dla inwalidów wojskowych i dla wdów i sierót po inwalidach, by ci także pobierali odpowiednią zapomogę, mianowicie inwalidzi, którzy nie dostają żadnego urzędu cywilnego. W czasie obrad zaznaczono, że początkowo przy stanowieniu pensji dla inwalidów przypuszczano mylnie, że ich jest mniej, aniżeli ich później naliczono. Dla tego początkowo uchwalone fundusze obecnie nie wystarczają.

— Parlament zajmował się w czwartek wnioskiem do prawa o obostrzeniu kar za zbrodnie i występki przeciw moralności, mianowicie te, które popełniane zostają na dzieciach. Ta nowela do prawa karnego znana jest pod nazwą »lex (prawo) Heinze«. Ogólnie uznawali mówcy potrzebę większej ochrony obyczajności, coraz więcej upadającej, chociaż nie wszyscy zgadzali się co do szczegółów. Sekretarz stanu Nieberding wystąpił jednakże przeciwko żądaniu, aby ustanowić surowe kary dla chłobodawców, którzy wyzyskują stosunek roboczy swych robotnic w celach niemoralnych. Ostatecznie przekazano projekt do bliższego rozpatrzenia się w nim komisji z 21 członków.

— W sejmie przypominały czwartkowe rozprawy do pewnego stopnia czasy kulturkampfu. Poseł Dauzenberg żalił się na nie dość życzliwe traktowanie Kościoła katolickiego i brak pełnego równouprawnienia katolików w Prusach, na co odpowiedział minister Bosse, wywodząc, iż owe skargi są nieuzasadnione. Wtórował mu liberał dr. Friedberg, zarzucając stronnictwu centrowemu ciągle ponawianie walki i politykę, wobec której nie może całkowity nastać pokój. Z posłów polskich przemawiał ks. dr. Jażdżewski. Mówca wykazywał dr. Friedbergowi, iż walka kulturalna powstała dla tego, ponieważ rząd chciał się mieszać do wewnętrznych spraw kościoła katolickiego i żalił się między innymi na znane rozporządzenie powiatowego inspektora szkolnego w Gostyniu, który skasował modlitwę polską w szkole. Na to odpowiedział Minister Bosse, iż owa sprawa została już odpowiednio zmieniona.

— Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj przed południem sekretarza stanu p. Buelowa i odbył z nim dłuższą konferencję. Następnie przybył do cesarza z referatem minister wojny Gossler. Wczoraj też złożyła para cesarska w mauzoleum szarlottenburskim wieniec na trumnie cesarza Wilhelma I, jako w jedenastą rocznicę jego zgonu.

— W komisji parlamentarnej głośno-

wało Centrum, jak wiadomo, za pomnożeniem sił zbrojnych, skreśliwszy tylko 7000 żołnierza w tem mniemaniu, że rząd na uszczuplenie to się zgodzi. W oczekiwaniu tem jednakowoż zawiodło się, bo rząd koniecznie domaga się pomnożenia takiego, jakie w projekcie pierwotnie obmyślono. Gazety wolnomyślnie piszą, teraz ironicznie, że Centrum z pewnością da się przekonać o potrzebie takiego pomnożenia, jakiego sobie rząd życzy i przy drugim czytaniu projektu wojskowego w parlamencie głosować będzie z rządowcami. Mają teraz posłowie z Centrum twarde orzech do zgryzienia, zwłaszcza, że po obradach w sejmie pruskim nad etatem ministerstwa oświaty przekonali się wyborcy katolicy, że rząd szczerze nie myśli o nowych ustępstwach dla katolików.

— Brakowi robotnika chce zaradzić izba rólnicza w Saksonii tym sposobem, żeby rząd nie robił trudności robotnikom zagranicznym, aby podczas żniw pozwalano wszystkim żołnierzom, którzy się zgłoszą wracać do domu, aby wolno było zatrudniać pracą na roli dzieci szkolne i podczas lata nauki popołudniowej nie było, aby więźniom pozwalano pracować po wsiach i w końcu, żeby zakładano szkółki dla drobnej dziatwy, iżby matki mogły iść także za robotą w pole. W końcu domaga się lepszego wychowania moralnego młodzieży w szkole i po za szkołą, przez urządzanie odczytów.

— W Brunświku skazała izba karna garbarza Fischedera za obrazę majestatu na 4 miesiące więzienie.

— W Austrii szerzy się protestantyzm wśród katolików coraz bardziej. — Niemcy katolicy przechodzą już teraz masami na protestantyzm, zwłaszcza w Czechach północnych, a pewna gazeta niemiecka wychodząca w Karlsbadzie, pisze, że jeżeli wkrótce nie nastąpi zmiana, to cała część Czech niemieckich od Chebu do Liberca wystąpi z kościoła katolickiego i przejdzie na protestantyzm. W samym Karlsbadzie oświadczyło na zebraniu 1000 osób, że przyjmują protestantyzm, a podobnie dzieje się w wielu innych miastach. Niemcy czynią to nie czasem z religijnego przekonania, tylko z nienawiści do rządu austriackiego za to, że wydał rozporządzenie

językowe dla Czech. Gazety niemieckie piszą też, że rząd mógłby z łatwością szerzenie protestantyzmu powstrzymać, gdyby rozporządzenie cofnął. Innego środka nie ma, chyba ten jeszcze, żeby rząd zakazał pastorom przyjmowania »nawróconych« na protestantyzm Niemców, czego jednakowoż uczynić nie może, bo w Austrii panuje wolność wyznaniowa.

— Anglia powiększa nie tylko swe wojska lądowe, ale także i marynarkę. W sejmie angielskim powiedział minister morski Goschen, że załogę marynarską należy powiększyć o 4250 ludzi, a flotę o 2 nowe pancerniki, 2 pancerne krążowniki i 3 krążowniki błyskawiczne. Zdaniem Goschena Anglia musi to uczynić, aby zabezpieczyć w razie wojny handel angielski, gdyż Francya unikałaby w wojnie walnej bitwy, a ma krążowników tyle, że mogłaby skutecznie łowić kupieckie statki angielskie. Przytem wskazał Goschen na Rosyę, która swą flotę ogromnie powiększa.

## O podatku dochodowym i reklamacyi.

(Ciąg dalszy).

### VI. Jak bywa z dochodem żony i dzieci?

Do dochodu głowy domu — więc też zwykle męża, lub wdowy — dolicza się dochód

1) żony zawsze — tylko, gdy ona nie żyje trwale z mężem, wtenczas powinien jej dochód być osobno opodatkowany,

2) dochód dzieci, wyłącznie pasierbów i przybranych dzieci, gdy dostają od głowy domu utrzymanie i pomieszkanie w domu, lub po za domem.

Dochód dalszych krewnych, chociaż mieszkają razem z inną familią, bywa osobno opodatkowany.

Dochód dzieci bywa jednakże tylko wtedy opodatkowany, gdy dzieci mają dochód, którym głowa domu nie może rozporządzać.

Takim dochodem jest:

dwóch i tu ze łzami w oczach, z modlitwą na ustach, pan Bartłomiej pobłogosławił kłęczącą u stóp jego młodą parę.

O zamierzonym pobraniu się Stanisława a Maryę nie mówiono nic jeszcze, a to na żądanie Maryi, która chciała uniknąć gadania o sobie po całym miasteczku. Z oszczędności, których okazało się u niej przeszło dwieście rubli, wzięła na swoją wyprawę; pozostałe pieniądze przeznaczyła na pewne przedsiębiorstwo, którem, wyszedłszy za mąż, zamierzała się sama zająć.

Pewnego wieczora w niedzielę, gdy wszyscy czworo, wraz z ciotką Barbarą, siedzieli w ogrodzie, korzystając jeszcze z pogody uchodzącego lata, prosił pan Bartłomiej, ażeby im Marya powiedziała, jakie to przedsiębiorstwo ma na myśli?

— Bardzo to rzecz prosta — rzekła Marya — i chciałabym, żebyśmy razem dobrze obmyślili. Wiem, że spółka ma zamiar roznieść po jarmarkach swoje wyroby sztukami; o tóż jabyłam pragnęła, ażeby do sztuk surowej tkaniny dodać także bieliznę. Widziałam, że i do nas na jarmarki przywożą żydzi gotową już bieliznę i dość jej sprzedają, więc, korzystając z moich wiadomości, chciałabym i ja wyrób takiej bielizny założyć. Jest tu kilka starszych a biednych dziewcząt, którymby dobra robota zawsze się przydała. Pragnęłabym przeto z kilku takich dziewcząt utworzyć szwalnię, dokupić jeszcze dwie maszyny, i z tkanin, które wyrabiacie, szyć od razu gotowe części bielizny. Oprócz tego robilibyśmy dobre niciane skarpetki, pończochy ozdobniejsze fartuszki, wyszywane i z koronkami, czepki itp. Może to będzie szło opornie na początek, ale mam w Bogu nadzieję, że wytrwałością można sobie będzie wyrobić stały obdyt na takie przedmioty, a tem samem podnieść i zamożność naszego miasteczka przez to, że się da zarobek tym dziew-

a) dochód z przedsiębiorstwa, pracy i innego zarobkowania po za domem lub po za przedsiębiorstwem głowy domu;

b) z pracy w gospodarstwie lub przedsiębiorstwie przemysłowym głowy domu, jeżeli ona za to płaci za usługi lub pensję gotówką, a nie tylko daje »kieszonkowe«;

c) dochód z majątku, którego użytek nie przysługuje głowie domu.

Dochód dzieci pod a do c nawet wtenczas nie może być doliczony do dochodu głowy domu, gdy nie przenosi 900 marek.

Jest to punkt ważny, a nie zawsze przestrzegany. Zwykle bowiem doliczają do dochodu ojca zarobek dzieci robotników, chociaż te pracują po za domem ojca w fabryce, lub w lecie na obczyźnie i wracają zimą do domu. Chociaż dziecko daje za utrzymanie swój dochód, nie może on być jednak doliczony.

VII.

### Co wolno odliczać od ogólnego dochodu, aby pozostała suma, która ma podlegać opodatkowaniu.

1) Najprzód odlicza się wydatki poczynione w celu nabycia, zachowania i utrzymania dochodu, wyłącznie wydatków na groble i rowy w okolicach nad rzekami.

Wydatkami ku zachowaniu dochodu są wszelkie wpłaty na zabezpieczenie od ognia, gradu, okien wystawnych od stłuczenia.

Wydatki na służbę, inwentarz, reparatury itd., czyli wydatki obrotowe lub gospodarcze służą ku nabyciu i utrzymaniu dochodu i wolno je odliczać.

2) Odlicza się procenta od długów i renty. Na żądanie władz musi opodatkowany podać nazwisko i adres wierzyciela, oraz wykazać kwitami płacenie procentów.

3) Ciężary i płace ciągle, chociaż przez szereg lat tylko płatne wolno odliczać, gdy polegają na osobnych tytułach, czyli przepisach prawnych, np. ciężary na kościoły, szkoły, dla szpitalów i służb kościelnych.

Jednakże nie wolno odliczać ciężarów wynikających z związku krewności lub małżeństwa. Gdy atoli wysokość ciężaru

częstom, które nie mają innych zajęć gospodarskich.

Myśl tę pochwalił Bartłomiej, a Stanisław ucieszył się nią bardzo, klaskał w ręce i zapewniał, że on sam będzie jeździł po jarmarkach i wielki handel wyrobami Maryi rozwinie.

Gdy tak wesoło rozmawiali, wszedł do ogrodu świątecznie ubrany pan Kielbasa i z nadzwyczajną uprzejmością zbliżył się ku siedzącym. Minę miał jakąś uroczystą, a nos jeszcze czerwieniony, niż zwykle. Pozdrowił wszystkich obecnych, prosił Bartłomieja, czyby nie mógł z nim pomówić na osobności.

— I owszem — odparł Bartłomiej, a wstawszy, odszedł z gościem ścieżką ku furcie, prowadzącej w pole. Chodząc, zawiązali rozmowę, a rozpoczął ją pan Kielbasa następującymi słowy:

— Jużto, nie chwając się, możemy sobie przysiąc, że między naszymi mieszczanami jesteście pierwsi. Jest i dobytek, jest i głowa na karku — dodał pan Kielbasa i tak zadął głowę do góry, że aż mu coś w karku trzasło. — Jeśli my się będziemy trzymali za ręce, to wszystko będzie szło wedle naszej woli, i każdy tak będzie skakał, jak my zagramy.

Przedmowa ta nie była bez celu. Idąc już do Bartłomieja, rozmyślał nad nią pan Kielbasa. Miał on się za wielkiego polityka, skoro więc doszły go przesadne wiadomości, że Bartłomiej wielkie pieniądze pożyczyl spółce, postanowił wszelkimi sposobami związać się z domem Bartłomieja i tem samem podreperować dawną powagę, która była wskutek sprzeciwiania się spółce bardzo podupadła.

Bartłomiej nie wiedział, do czego dawny przeciwnik zamierza, słuchał więc cierpliwie i nic się nie odzywał.

(Dokończenie nastąpi).

## Pan Bartłomiej

czyli tkacze w Komarowie.

Powieść Juliusza Starkla.

(Ciąg dalszy).

Bartłomiej wydobyl mniejszy woreczek, a podając go Stanisławowi, rzekł:

— Jest tutaj trzysta pięćdziesiąt rubli, cała moja oszczędność w gotowiznie z ostatnich lat dziesięciu. Weź ją na cele spółki i niech kasyer wyda mi kwit na nią, jako na bezprocentową pożyczkę. W tym drugim woreczku jest jeszcze pięćdziesiąt rubli, lecz na teraz tknąć ich nie dam, przydadzą ci się kiedyś, jak zakładać będziesz własną rodzinę.

Trzysta pięćdziesiąt rubli, wprowadzonych w interes spółki, ożywiły istotnie jej czynności; gdy nadto sprzedał się dość niespodziewanie zapas gotowych płócien, można było zakupić znacznie większą ilość przędzy bawełnianej, zasilić nią współników i rozpocząć wyrób na większe rozmiary. Równocześnie jakoś wyjechał Stanisław na kilka dni do Warszawy, wziawszy z sobą próbki z rozmaitych wyrobów, i zawiązał stosunek z kupcami, tak, ażeby sprzedaż wyrobów mogła być odtąd zabezpieczoną. Wszystko więc układało się korzystnie.

Czas szybko mijał; upłynęło znów trzy miesiące. Jednej niedzieli Stanisław, na teraz już sam, z sercem bijącym niepewnością i nadzieją, przypomniał pannie Maryi daną przed pół rokiem ojcu jego obietnicę. I sprawdziło się, że lepiej chodzić kolo swych spraw sercowi samemu, niż przez posła, — gdyż Stanisław wyszedł ze szkoły rozpromieniony, radosny: pędem pobiegł do siebie, rzucił się na szyję ojcu, oświadczaając, że Marya dała się wreszcie przekonać i przyrzekła mu swą rękę. Zaraz też powrócili do niej we

podobnego kontraktem się ustanawia np. t. zw. deputat (wymiar) dla starych rodziców, wtenczas wolno go odliczać.

4) Dalej odlicza się bezpośrednio podatki państwowe, jednakże nie odlicza się podatku dochodowego, tak samo nie danego podatku od gruntu i budynków, bo te pobierają obecnie gminy.

Gminnych zaś, czyli komunalnych, tj. wiejskich, miejskich, powiatowych i powinowalnych podatków nie wolno odliczać.

Również nie wolno odliczać podatków kościelnych i szkolnych. Tymczasem może patron kościoła lub szkoły odliczać wydatki na budowę i reparatury kościoła, budynków proboszczowskich i szkolnych.

5) Wolno odliczać regularnie pewną sumę, która przedstawia zużycie się budynków gospodarczych i fabrycznych, inwentarza martwego i żywego.

I tak wolno przy maszynach, dobrych budynkach mieszkalnych  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$  procentu kosztów budowlanych, lub sumy zabezpieczonej od ognia przy innych budynkach, szopach i fabrykach znacznie więcej. Przy maszynach i inwentarzu martwym można często 10 procent odliczyć, gdyż po tym czasie staje się on często tak wadliwym, że reperacja nie opłaca się, tak samo bywa z koniem np. dorózkarskim i w fabrykach.

6) Niemniej odlicza się za własną osobę wpłaty do kas chorych, pogrzebowych, wdów i sierót, pensyjnych, prywatnych, jakie np. przy towarzystwach istnieją; również odlicza się wpłaty, mocą prawa lub kontraktu płatne, do kas na przypadek kalectwa, starości i ułomności, ale tylko od własnej osoby.

7) Nareszcie, ale również tylko od własnej osoby, oblicza się wpłaty do kas zabezpieczenia na życie, ale tylko dopóki wys. kości 600 m. roczne wpłaty nie przekraczają.

Wpłaty za służbę i robotników należą odliczyć jako wydatki obrotowe.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Kościół parafialny w Orniecie ma być gruntownie zrestaurowanym. Rząd wyznaczył na to 20 tysięcy marek. Roboty rozpoczną się z wiosną.

**Austria.** Cesarz austriacki Franciszek Józef ofiarował Ojcu św. 20,000 franków na wybudowanie kaplicy przy nowym koptyjskim seminarium duchownym w Tackta w Egipcie.

## Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Z bliska i z daleka.

\* **Olsztyn.** Od kilku dni mamy u nas powietrze zupełnie wiosenne, to też wiele robot przy budowlach i po ulicach przy kanalizacji rozpoczęto na dobre.

— Z izby karnej, 9 marca. Pasterz Marcin Tancki z Greisenau(?) (w ostrudzkiej), za kradzież skazany został na 9 miesięcy więzienia. — Robotnik Franciszek Burchacki z Pokrzyw skazany został za skradzenie szczepów z lasu na 3 miesiące więzienia.

— Prawdziwą nagankę urządziły sobie na naszą gazetę pisma niemieckie katolickie i niekatolickie za artykuł o różnicy narodowościowej. Dziwna rzecz, że artykuł ten już przed miesiącem zamieścił „Dziennik Berliński“, a następnie powtórzyły go i inne pisma polskie, a nigdzie go nie spostrzeżono, dopiero w naszym piśmie odkrył go jakiś „B“ i krzyknął na alarm w tutejszym „Volksblacie“. Za nim dopiero inne piski zaczęły ujadać, nawet stary brytan berliński „Germania“, nie mogła sobie odmówić przyjemności, aby nas nazwać swą łapą. „Allensteiner Ztg.“, choć sama Mazurka, boć lud nasz mylnie nazywa każdego ewangelika Mazurem, zamiast nam być wdzięczną, że nie uczymy naszych ludzi pogardzać nikim dla jego wyznania, powtarza

ostry sąd „Germanii“ na nas. Aleć pokrewne duchy znajdują się łatwo, zwłaszcza gdy chodzi o wystąpienie przeciw Polakom lub polskiej gazecie. W obronie naszej Gazety wystąpiła „Gazeta Toruńska“, za co jej dziękujemy. Odprawę jej daną „Germanii“ podamy w przyszłym numerze.

\* **Wartembork.** Zeszłego czwartku odbył się tu targ na bydło i konie. Zamiejscowi handlarze licznie się stawili. Prosiaki odsadzone płacono po 8 do 9 m. za sztukę. Średnie świnię były za to tanie. Ceny za konie podskoczyły. Targ trwał do 4-tej po południu.

\* **Ostruda.** W nocy na 7-go b. m. wybuchł ogień w młynie p. Stramm w Leszaku. Młyn spalił się aż do murów, nadto obee meliwoi około 6 korcy śrutu i mąki właściciela. Jak ogień powstał, niewiadomo. Mimo zabezpieczenia ponosi pan S. znaczną stratę.

\* **Biskupiec.** Aresztowano tu służącą F. H., która służyła w Olsztynie w domu towarowym M. Fischer'a i miała tam popełnić kradzież.

\* **Nibork.** W środę rano wybuchł u właściciela Jablonowskiego w Lędach ogień, który wkrótce budynki p. J. i sąsiada p. Czecha w perzynę zamienił.

\* **Ryjewo.** Pewien gospodarz zajechał z 10-letnim swym synem do oberży w Bonowie. W czasie swojego tamże pobytu, jakiś łotrzyk odciał lejce, tak, że gospodarz ów, ruszając z miejsca, stracił skutkiem tego przewagę nad końmi które się rozbiegły. Życie swe, tak ojciec, jak i syn zawdzięczają rychłemu zeskokcieniu z wozu. Konie w rowie leżące i wóz potrzaskany odnaleziono dopiero następnego dnia.

\* **Tczew.** O dwa trojaki pokłócili się w karczmie w Sobowidzu bracia Battis z Malinina, przyczem młodszy z nich nożem tak zranił starszego, iż wątpią o jego wyzdrowieniu. Młodszego Battisa przyaresztowano.

\* **Chojnice.** Aktuariusza Buchholza z Kwidzyna skazano za usunięcie akt w pewnej sprawie na pół roku więzienia. Byłogotutejszego sierżanta policyjnego Karola Perszora skazano za niemoralne i obelżywe zaczepianie 2 starszych niewiast na 5 miesięcy więzienia.

\* **Toruń.** W pobliskim lasku znaleziono żołnierza Eversa powieszzonego na drzewie. Obawa przed karą za złodziejstwo spowodowała go do samobójstwa.

\* **Inowrocław.** Kupcowi S. skradziono niedawno ze składu materję na ubranie. W tych dniach stojąc przed składem zauważył u przechodzącej służącej, iż miała suknię uszytą z owej materji. Na zapytanie, zkad tę materję kupiła, odpowiedziała, iż ją dostała w prezencie od pani M. Gdy do p. M. się udano, pobięła owa służąca naprzód, prosząc p. M., by powiedziała, że jej tę materję darowała, lecz pani M. temu zaprzeczyła. Służącą aresztowano.

\* **Bydgoszcz.** (Tolerancja protestancka). Jeżeli gdzie lub kiedykolwiek Kościół katolicki wystąpi ostrzej przeciwko tym katolikom, którzy nie spełniają swych obowiązków religijnych — to w pismach protestanckich zaraz zrywa się burza wymyślań i zarzutów na taką „nietolerancję“, a brak wyrozumiałości i łagodności. Protestanci tymczasem gorszą chyba jeszcze odznaczają się nietolerancją. I tak tutejsza ewangelicka rada kościelna postanowiła na zebraniu odbytem dnia 7 bm. odebrać wszelkie prawa kościelne tym protestantom, którzy dzieci swoje wychowują po katolicku. Prawo do wymierzania takich kar kościelnych żaden katolik ewangelikom nie odmawia, ale niechże też raz wreszcie dadzą pokój Kościołowi katolickiemu i do naszych spraw się nie mieszają!

\* **Nakt.** W wtorek wieczorem zapaliła się trawa na łące. Około 300 mbrg łąki stało w jednym morzu płomieni przez całą prawie noc. Znaczną liczbę osób ustawiono przy granicznym lesie, którzy bronili go od ognia.

\* **W Berlinie** pojawiły się w obiegu małe 20 fenygówki z blachy polerowanej. Ponieważ ten rodzaj monety i tak skazany jest na wycofanie w obiegu, więc najlepiej ma-

łych dwudziestofenygówek (srebrnych) wcale nie przyjmować.

\* **W Berlinie** wychodzący „Kuryer Handlowo Przemysłowy“, wydawany przez dr. K. Rakowskiego, wychodzić będzie od 1 kwietnia jako stały dodatek fachowy poznańskiej „Pracy“. Osobna prenumerata na „Kur. Handl.“ z dniem tym ustaje.

\* **Grotków** na Ślązku. Przy rewizji w Banku ludowym wykryto około 40 tysięcy mk. defraudacyi. Nad majątkiem kasyera kupca p. Klemensa otworzono konkurs. Zdaje się, że depozytariusze nie nie straca.

\* **W Frankfurcie** nad Menem zasądzono niewinnie handlarza Klingsdorfa za rzekomo popełnione krzywoprzysięstwo na kilka lat ciężkiego więzienia. Później po 15 miesiącach wydało się, że był niewinny i sąd przysięgłych go uwolnił. Minister sprawiedliwości przyznał mu 1200 marek odszkodowania.

\* **W Hamburgu** aresztowano zamieszkałą na Valentinskamp niewiastę nazwiskiem Sanneck, którą podejrzewają o sprzątanie ze świata małych dzieci, czyli tak zwaną fabrykantkę aniołków. Poszukiwała ona w gazetach małe dzieci na wychowanie, a policja, której to podpadło, wysledziła, iż taki drobniak u niej często umierał. Podobno znaleziono w jej mieszkaniu także kilka buteleczek z trucizną. Dzieci, które właśnie miała u siebie, policja zabrała.

## Rozmaitości.

**Czego miłość nie może!** W Tylicy wydarzył się w tych dniach ciekawy wypadek. Młoda para narzeczonych przybyła w celu zakupu potrzebnych rzeczy do miasta. Po załatwieniu sprawunków nie byli oboje z zakupionego towaru zadowoleni i zaczęli sobie różne niegrzeczności prawić, co młodego człowieka w końcu tak rozgniewało, że począł swą narzeczoną na ulicy szturchać częstawać. Kiedy zaś kilku przechodniów rozgniewanemu »brutkanowi« w biciu przeszkodzić chciało, oznajmiła im dziewczyna, że pomocy ich nie potrzebuje, bo to jest jej narzeczony, którego ona nad życie kocha, a od kilku jego szturchańców nie umrze jeszcze. — No, mówię tu, że nie ma miłości prawdziwej na świecie!

**Srodek** na odzyskanie mowy. Radykalny środek na odzyskanie mowy zastosował jeden z lekarzy kijowskich, jak o tem donosi „Kijowskoje Słowo“. Z Białej Cerkwi przybyła do słynnego w Kijowie lekarza para małżonków żydów ze swym ukochanym, 8-letnim synkiem, który, ni stąd, ni zowąd, będąc najzdrowszym w świecie, naraz... oniemiał. Lekarze miejscowi zapisywali mu mikstury jakieś, które nie pomogły. Doktor kijowski, starannie zbadawszy chłopca, nabrał przekonania, że malec udaje; rzekł tedy do rodziców: „Zostawcie nas państwo samych, rozerznię mu brzuch, a wtenczas przekonamy się, co mu brak.“ Na to chłopiec zerwał się jak oparzony, i zaczął krzyczeć bardzo wyraźnie, że rznąć brzucha wcale nie potrzeba, bo to jest niebezpieczna operacja; udawał zaś niemego dlatego, że mu nauka w szkole dokuczala do żywego.

## Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 11 marca 1899.

Pszenvica . . . . .	6,63—0,00 m.
Zyto . . . . .	5,36—0,00 m.
Jęczmień . . . . .	6,00—0,00 m.
Owies . . . . .	3,15—3,30 m.
Groch . . . . .	0,00—0,00 m.

**Dr. R. Schiffmann's**  
**Asthma-Pulver**

Bestandteile: 34,90 0/0 Salpeter, 51,10 0/0 süd-amerikanischer Stechapfel, 14 0/0 riechender Kugelkolben.

**ist jetzt in den meisten Apotheken Deutschlands zu haben.**

Wo nicht vorrätig, wende man sich an die Engel-Apotheke, Berlin, Kanonierstr. 44.

Eine kleine Schrift über Asthma, welche Zeugnisse über den ausserordentlichen Erfolg dieses Pulvers enthält, ist durch R. Schiffmann, Berlin B., Leipzigerstr. 26, unentgeltlich zu beziehen.

O **nadejściu** wszelkich nowości  
na porę wiosenną i letnią  
we wszelkich odziałach naszego składu  
zawiadamiamy, upraszając o łaskawe poparcie.

**Dom zakupu (Kaufhaus)**  
**Grunwald i Blank**

ulica Prosta 39.

## Nowości

na porę **wiosenną** we wszelkich odziałach mego wielkiego składu  
towarów nadeszły w jak największej obfitości.

**Hermann Cohn,**  
Górne przedmieście 9.

Magazyn trumien

**Fr. Sawitzki**

Skład i warsztat  
ulica Lipsztacka 11.

Drugi skład  
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych  
*trumien metalowych i drewnianych*  
w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przy-**  
**bory do trumny**, przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

## Uczni

w **kołodziejstwo i kowal-**  
**stwo**, choć na mój koszt, jako  
i czeladników kowalskich i ko-  
**lodziejskich** przyjmę zaraz.

**Gustaw Reitzug,**  
fabryka pojazdów,  
Olsztyn, Warszawska ul. 25.

## Ucznia,

przyjmę do mego składu towarów  
kolonialnych.

**P. Boczek,**  
ulica Warszawska 29.

**Koniczynę** czerwoną, dwusie-

czną,  
**Koniczynę** białą,  
**Koniczynę** szwedzką,  
**Inkarnatkę**, na lekkie grunta,  
**Tymostkę**,

**Rajgras**  
wszelkie  
nasiona warzywa i kwiatów  
poleca

Olsztyn. **OTTO STRUWE.**

## UCZNIA

w naukę farbierstwa przyjmie  
zaraz **M. Kuck** w Wartem-

borku.

## Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie  
**Mey,**  
mistrz piekarski w Olsztynie  
ulica Prosta.

## UCZNIA

do mego składu towarów ko-

lonialnych i destylacji przy-  
jęm zaraz lub później

**S. Lippmann (Nast).**

## DRUKARNIA

**Gazety Olsztyńskiej**

wykonuje

wszelkie prace

drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, pla-  
kаты, bilety teatralne, karty  
wizytowe, formularze rachun-  
kowe, listy kupieckie, koperty  
z nagłówkami, zaproszenia na  
wesela, zabawy itd. itd.

tak w języku polskim jako też  
w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się

**szybko a tanio.**

## Losy

**królewskiej loteryi na**  
**konie** po 1 marce są do naby-  
cia w ekspedycji „Gazety Olszty-  
ńskiej”. Ciągnięcie odbędzie się  
17 maja 1899. Główna wygrana  
pojazd z czterema końmi, 9 po-  
jazdów z dwoma końmi i inne,  
razem 68 koni. Oprócz tego przed-  
mioty srebrne i t. d.

## Tanio! Tanio!

Sprzedają rozmaite gatunki

**bawełny do tkania i wełny**

po znacznie niższej cenie.

**Wełnę** do tkania paczkę już od 50 fen.,  
jako i po 70, 80, 90, 1,00, 1,20, 1,30  
i 1,40 mrk. Wełna połyskowa i su-  
kienna po 1,60 m. za paczkę.

**Bawełnę**

kręconą brunatną i w innych kolorach paczkę po 1,00 m.,  
niekręconą po 50 fen. Najlepszą czerwoną do powło-  
ków i fartuchów kręconą po 1,60 m., niekręconą 1,40 m.

Bawełnę do dziania łokietek (laga) już od 12 fen.

**Ubrania męskie i kobiece**  
bez poprucia pierę tanio, farbuje i czyszcze chemicznie.

**M. KUCK**

w Wartemborku (w bliskości ewangel. kościoła).



**Węgrzyn.**

Przez ostatni tego-  
roczny osobisty za-  
kup na Węgrzech  
u producentów

nabyłem **wina górno-węgi ersie** (tokajskie)  
tylko dobre i bardzo korzystne,  
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse  
nr. 521. nr. 22.

**Gdańsk.**

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu  
i araku.

Wielka  
olsztyńska fabryka

**mebli**

pędzona parą

**G. Puttlitz**

Główny skład ulica Kolejowa  
(Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po  
lewej stronie) poleca swój wielki  
skład wszelkiego gatunku

**mebli, luster i**

**towarów wyściełanych**

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych  
**urządzeń mieszkalnych**  
w drugim składzie

**Górne przedmieście 5. l.**  
**piętro.**

## Kuźnia

i statki kowalskie są do wydzier-  
żawienia w Szomborku od 1-go  
października rb.

**Lehnardt w Szomborku**

## Ucznia

w naukę drukarstwa  
przyjmie drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej.”

## Posiadłość,

75 mórg, w tem las, torf, budyn-  
ki, choć zaraz z wolnej ręki sprze-  
dać.  
**Michał Piwek**  
w Małych Bartóltach. (Kl. Bar-  
telsdorf p. Gr. Bartelsdorf).

**Jesiony i brzosty**

kupuje fabryka pojazdów  
**Juliusza Reitzug. jr.**